

ZIEMIA POMORSKA

Rok I

Bydgoszcz, sobota 19 maja 1945

Nr 60

Chłopi Pomorza! Nikogo z Was nie powinno zabraknąć na Waszym Święcie, obchodzonym po miastach 20 i 21 maja. Przyjmijcie masowy udział w manifestacji zjednoczonych sił Demokracji Polskiej!

Wieś Polska

20 maja odbędzie się w Bydgoszczy Święto Ludowe. Przybędą do naszego miasta tysiące chłopów z poszczególnych powiatów województwa pomorskiego. Przyjadą z odległych gmin, gromad i wsi, aby zmanifestować swą siłę organizacyjną i dać wyraz niezłomnej wierności dla zasad wspólnoty politycznej, reprezentowanej przez koalicję czterech stronnictw, tworzących potężny blok demokracji polskiej.

W tym roku wieś polska obchodzić będzie Zielone Święta w Polsce demokratycznej, na czele której stoi rząd wyłoniony przez masy robotniczo-chłopskie. Rząd ten dotrzymując zobowiązań zawartych w Lipcowym Manifestie, przeprowadził w kraju szereg doniosłych reform socjalnych, w zespole których reforma rolna stała się węzłowym zagadnieniem. Nie ma już i nie będzie w Polsce Ludowej magnaterii. Nie ma już i nie będzie w Polsce dziedzica z jednej, a chłop rozłupującego zapalkę na cztery części z drugiej strony. Nie ma już i nie będzie w Polsce supremacji pałacu nad czworakami, ani niczym niesprawiedliwionej przewagi, przytłaczającej w ciągu stuleci barki chłopu ku ziemi i wyciskającej zeń pot krwawy. Przekreślona została odwieczna a niezastużona krzywda wsi, o której zapomniała nie tylko szlachetczyzna polska, ale i przedwrześniowy reżim dyktatury sanacyjnej, skazując ją na potworne warunki bytowania.

Wieś polska nie jest i nie będzie już folwarkiem, który mógł eksploatować w bezlitosny sposób hrabia Branicki czy Kronenberg dla swoich egoistycznych celów. Wieś polska nie jest i nie będzie zbiorowiskiem bezimiennej masy fernali, obarczonych kompleksem niższości, których mógł bezlitośnie wyzyskiwać pierwszy z brzegu przedstawiciel administracji dworskiej, a fernal bojąc się utracić izbę, obok której płynęła gnojówka, czapkową mu w upadlający sposób za okazywaną tak brutalnie pamięć.

Dziś demokratyczny Rząd Rzeczypospolitej przywrócił chłopu polskiemu godność ludzką; dał mu prawo do życia w rodzinie wspólnoty narodowej, dał realną możliwość oddziaływania na kształtowanie się losów państwa. Dziś chłop polski i wczorajszy fernal mogą zabierać głos w sprawach wewnętrznej i międzynarodowej polityki, mogą twórczym czynnikiem budować nowe formy organizacyjne życia zbiorowego, nie zaś — jak w okresie Ozonu — iść tylko z kartką do urny wyborczej.

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej, dając chłopu ziemię wbrew reakcyjnej klifie, która na bruku londyńskim uzurporuje sobie w dalszym ciągu prawo do władzy, czyni to w poczuciu olbrzymiej odpowiedzialności za losy narodu. I chociaż magnateria polska dla obrony swych utraconych na zawsze pozycji posługuje się z jednej strony podłymi metodami kłamstwa, z drugiej aktami zbrodniczego terroru, to jednak nie osiągnie zamierzonego celu. Ufności, jaką posiada dla poczynań KRN i dla działalności czterech stronnictw, nie potrafią wyrwać z jego serca kule z za-

Dar górników polskich dla Marszałka Stalina

Pociąg z węglem ze Śląska przybył do Moskwy

WARSZAWA, 18. 5. Ze Śląska przybył do Moskwy pociąg, wiozący węgiel polski jako dar dla Marszałka Stalina. Dar ten jest wyrazem wdzięczności górników i całego narodu polskiego dla narodów Związku Radzieckiego, jego bohaterkiej Armii i jej Wodza Na-

czelnego za wyzwolenie Polski spod hitlerowskiego jarzma i za braterską pomoc, udzielaną stale demokratycznej Polsce.

Pociągiem tym wyjechała również do Moskwy delegacja polskich górników, która znajduje się już w Moskwie.

Zarząd wojskowy w Niemczech

W przededniu podziału stref okupacyjnych

Londyn, 18. 5. — Na interpelację w Izbie Gmin, skierowaną pod adresem Churchilla, czy w Niemczech istnieje bądź w jakiejkolwiek formie rząd centralny, lub rządy regionalne, Churchill odpowiedział, że nie może być w ogóle mowy o jakiegokolwiek formie rządu w okupowanych Niemczech, poza zarządem woj-

skowym. Chodzić tu może tylko o formę administracji publicznej.

W najbliższych dniach ma być ogłoszone, jak wyglądać będzie podział stref okupacyjnych w Niemczech oraz w jaki sposób strefy te będą administrowane.

Hitler rozkazał wymordować jeńców i więźniów

Prezydent Międzynarodowego Czerwonego Krzyża tłumaczy się

Londyn, 18. 5. — Ostatnio w prasie państw sprzymierzonych atakowano ostro przewodniczącego Międzynarodowego Czerwonego Krzyża za to, że nie czynił należytych kroków w celu zapobieżenia aktom bezprzykładnego bestialstwa w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Obecnie Prezydent Międzynarodowego CK oświadczył, że interweniował kilkakrotnie w

tej sprawie w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych, ale zawsze bezskutecznie. Hitler miał nawet zamiar wypowiedzieć konwencje genewską i wydał rozkaz pomordowania wszystkich jeńców i więźniów obozów niemieckich. Zamiar ten został udaremniony dzięki szybkiemu nadejściu wojsk sprzymierzonych.

Największy statek świata „Normandie“

nie weźmie udziału w walkach na Dalekim Wschodzie

Londyn, 18. 5. — Największy na świecie statek pasażerski „Normandie“, który po pożarze w porcie Nowo-Yorskim został odbudowany i pływa obecnie pod nazwą „Lafayette“, nie weźmie udziału w operacjach wojennych na Dalekim Wschodzie. „Normandie“ (obecnie „Lafayette“) ze względu na swą wielką szybkość i rozmiary nadawałaby się doskonale do trans-

portu wojsk z Europy na Daleki Wschód, rozmiary statku stoją jednak temu na przeszkodzie, gdyż nie może on przejść przez zbyt wąski dla niego kanał Sueski.

W związku z operacjami na Dalekim Wschodzie donoszą z Waszyngtonu, że Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił dalsze kredyty w kwocie około 24 miliardów dolarów na rozbudowę floty amerykańskiej.

Czołgi polskie pomagają przy odbudowie Warszawy

Warszawa, 18. 5. — Czołgi polskie, które do niedawna jeszcze siały postrach wśród wrogów na froncie, rozpoczęły obecnie w stolicy pracę pokojową. Na ulicach Warszawy ukazały się one jako ciągniki, sprowadzające do warsztatów zniszczone wozy tramwajowe. Tramwaje warszawskie leżały dotychczas na uli-

cach miasta jako resztki barykad i zapór przeciwczołgowych z okresu powstania.

Zburzona stolica mimo swych straszliwych zniszczeń przygotowuje się do przyjęcia rzeszy chłopów, które przybędą tu na dzień „Święta Chłopskiego“. Wśród ruin Warszawy ludność robotnicza i inteligencja pracująca manifestować będzie swoją łączność z chłopem.

Obchód Święta Zwycięstwa w Paryżu

Z Paryża donoszą, że święto zwycięstwa było tu obchodzone z żywością radością. Cała ludność wraz z żołnierzami amerykańskimi i angielskimi wyległa na ulice. Plac de La Concorde był rzeźnięciem iluminowany, jak również i obelisk. Całą noc grała muzyka, a paryżanie tańczyli na ulicach. Ciekawe są spostrzeżenia korespondenta wojennego, który dnia 8 maja rb. przybył do Flensburga. Tu,

pisze korespondent, zebrali się niedobitki armii niemieckiej. Niemcy byli jeszcze uzbrojeni, zatrzymali nawet samochód sprzymierzonych, jednak po pewnym czasie pozwolili mu dalej jechać. Na pytanie, gdzie się znajduje Naczelna Komenda Sił Zbrojnych, żołnierz nie umiał odpowiedzieć. Dopiero gdy zapytano go o Dönitza, ten rzekł: „Ach, Dönitz“ i wskazał drogę.

węglu. Chłop poznał cenę wolności. Chłop pamięta doskonale potężną manifestację w Nowosielcach i salwy granatowej policji, skierowane w jego bezbronne piersi. Masę ludu polskiego nie zapomniały żywołowego strajku rolnego w 1937 r., zdławionego krwawo i bezlitośnie.

I dlatego jest rzeczą zupełnie naturalną, że w okresie hitlerowskiego najazdu synowie wsi na pierwszy zew poszli do lasu, aby tworzyć tam zawiązki Gwardii Ludowej, aby w bunkrach z automatami w rękę trwać na posterunku walki o Polskę.

Gdy więc w niedzielę 20 maja na pla-

cach i ulicach miast naszego kraju chłop manifestować będą swą siłę, to stwierdzą jednocześnie, że sztandary demokracji są ich własnymi znakami; że obec dla nich są hasła reakcji; że nie oddadzą nikomu ziemi, którą otrzymali od Rządu Tymczasowego, ponieważ jest ona oddana im na własność na wieczyście, samodzielne władanie.

20 maja przemówi mocnym głosem nowa wieś polska, złączona braterskimi węzłami z robotnikiem i inteligencją pracującą, dając zdecydowaną odprawę karłom, którzy pragnęliby raz jeszcze pokusić się o zdobycie władzy w Polsce.

Stanisław Babisiak.

Plany Himmlera

W biurze planowania województwa krakowskiego znaleziono plan kierowanej przez Himmlera „Zentralstelle für Umsiedlung“ w sprawie przesiedlenia ludności polskiej.

W myśl tego planu cała polska ludność Krakowa miała być przesiedlona na Polesie. Plan przewidywał zbudowanie w tym celu na Polesiu wielkiej ilości drewnianych domków krytych słomą.

43 niemieckie łodzie podwodne już skapitulowały

Brak jeszcze 28 okrętów podwodnych

Londyn, 17. 5. Do chwili obecnej zawięto do portów sojuszniczych i poddało się ogółem 43 łodzie podwodne. Wśród nich znajduje się wielki oceaniczny okręt podwodny „U-532“, który wioził olbrzymi ładunek cyny, wolframu i karczunku z Japonii do Niemiec. Dotychczas nie doliczono się jeszcze 28 jednostek niemieckiej floty podwodnej.

Największy hydroplan świata utrzymuje komunikację między Anglią i Ameryką

Londyn, 17. 5. Olbrzymi powiatowy, największy istniejący na świecie hydroplan, rozpoczął obecnie loty pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Hydroplan ten może przelatywać przestrzeń, wynoszącą 8.000 km bez lądowania i zabiera do 70 pasażerów. Maksymalna jego szybkość wynosi 430 km na godzinę; szybkość normalna — 300 km na godzinę.

Samochód Hitlera jako trofeum wojenne

Paryż, 18. 5. — Luksusowy samochód osobisty Hitlera, podarowany mu swego czasu przez znaną fabrykę samochodową Mercedes-Benz z motorem o 150-konnej mocy, zdobyty został przez wojska francuskie, pozostające pod dowództwem gen. Leclair. Samochód ten jako trofeum wojenne przesłany został do Paryża.

Orkiestra Filharmonii berlińskiej gra znów w Filharmonii Mendelsohna

Znana orkiestra Filharmonii berlińskiej oraz orkiestra opery w Charlottenburgu po raz pierwszy po ukończeniu działań wojennych będzie koncertowała w dniach 18 i 20 maja. W programie koncertu są zakazane przez Hitlera utwory muzyczne kompozytora Mendelsohna.

Obóz w Belsen będzie spalony

LONDYN (Polpress). Agencja Reutersa donosi, że obóz koncentracyjny w Belsen będzie spalony z rozkazu wojskowych władz brytyjskich w dniu 21 maja. Jest to jedyny sposób, zdaniem władz wojskowych, uchronienia wielkich obszarów Niemiec Północnych od groźby epidemii, które panowały w tym obozie.

Decyzja komisji budżetowej Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych Ameryki

New York, 16. 5. Jak komunikuje „Associated Press“ Komisja Budżetowa Izby Reprezentantów zaakceptowała 14 głosami przeciwko 11 projekt ustawy o przedłużeniu na 3 lata terminu działania ustawy o stosunkach handlowych z państwami, opartych na zasadzie wzajemnych ustępstw taryfowych.

W kilku wierszach

Były premier francuski Leon Blum po przybyciu do Paryża został przyjęty przez gen. de Gaulle'a.

4 tysiące robotników niemieckich podjęło już pracę w górnictwie belgijskim.

W Hamburgu ludność miasta została zobowiązana do dostarczenia 100 000 ubrań dla znajdujących się tam w obozach robotników zagranicznych.

Jak oświadczył minister Eden w Izbie Gmin zamknięcie konferencji w San Francisco przewidziane jest na dzień 5 czerwca.

W Anglii znaczna liczba fabryk przemysłu wojennego przeszła na produkcję pokojową, przeważnie samochodową.



Japonia samurajów na skraju przepaści

Po zakończeniu wojny w Europie z potężnego ognia bloku państw osi, jedynie Japonia pozostała na placu boju. Dotychczas nie poświęciliśmy wiele uwagi rozwojowi działań wojennych na Dalekim Wschodzie. Zajęli walkę z najeźdźcą hitlerowskim, zaabsorbowani wypadkami europejskimi, nie dostrzegliśmy kolosalnych zmian w układzie sił walczących stron na terenie Azji wschodniej.

A dzieją się tam obecnie rzeczy wielkiej wagi. Po wypowiedzeniu paktu o neutralności pomiędzy ZSRR i Japonią przez rząd radziecki — skomplikowana pozycja imperialistów japońskich uległa dalszemu pogorszeniu. Do przeszłości należą czasy błyskawicznych postępów Japończyków. Zapoczątkowana trzema bitwami morskimi na morzu Koralewym ofensywa amerykańska krok za krokiem zbliża się do wysp Japonii. Resztki wojsk japońskich likwidowane w dżunglach Nowej Gwinei i bezludnych wysepkach archipelagu Salomona, są dziś zaledwie wspomnieniem dalekosiężnych światobórczych planów podboju kraju Wschodzącego Słońca.

Admirał Nimitz głównodowodzący flotą i gen. Mac Arthur naczelny wódz wojsk lądowych, swoją wykiwaną przez prasę niemiecką strategią „skoku żabięgo” — zdobywania wysp otaczających wieńcem archipelag Malajski — pozbawili znaczenia tkwiące jeszcze w Indiach Holenderskich garnizony japońskie. Stało się to możliwe dzięki przynajmniej częściowo przewadze powietrznej i morskiej Anglo-sasów nad Japonią. Skoordynowana z działalnością floty Nimitza i wojsk Mac Arthura akcja zaczepna armii brytyjsko-indyjskiej i chińskiej na froncie birmańskim grozi całkowitym oskrzydleniem Japończyków na Jawie i Sumatrze. Resztki wojsk japońskich znajduje się jeszcze w dolinie rzeki Irawadi, stoją — po zdobyciu stolicy Birmy Rangoonu — w obliczu zupełnego zniszczenia. Również na froncie chińskim armie Ciang-Kai-Szeka zanotowały pierwsze od dwóch lat postępy. Wspomagane flotą powietrzną Stanów Zjednoczonych wojska chińskie zbliżyły się do oceanu Spokojnego i walczą obecnie o zdobycie ważnego strategicznego portu Fau-Czau. Jedynie sto km dzieli Fau-Czau od Formozy — wyspy chińskiej łączącej od dwóch pokoleń pod knutem japońskiego najeźdźcy. Jednocześnie z niezliczonych lotniskowców, ze zdobytych wysp Oceanu Spokojnego i wreszcie z samych Chin superfortece amerykańskie nieustannie bombardują ośrodki przemysłowe Japonii. Flota amerykańska zmusiła Japończyków do ograniczonej żeglugi przybrzeżnej, a kolosalnych rozmiarów minowanie portów utrudnia zaopatrywanie Japonii w niezbędne do prowadzenia wojny surowce.

Kolosalna przewaga przemysłu amerykańskiego stawia Japonię na progu decydujących działań wojennych w sytuacji bez wyjścia. Nie może zrównoważyć przewagi technicznej Anglo-sasów fanatyczna bitność żołnierza i zdolności strategiczne dowództwa japońskiego. Dotychczas Japonia miała do czynienia jedynie z ulamkiem sił anglo-amerykańskich. Obecnie, jak doniosły depeche, trzy miliony Amerykanów rozpoczęło ładować się na okręty w portach francuskich, aby zasilić walczących na Dalekim Wschodzie współbraci. Jednocześnie potężna flota brytyjska znajduje się w drodze na wody Oceanu Spokojnego. Czy w tych warunkach Japonia ma jakikolwiek perspektywę na wyjście z wojny obronną ręką? Czy rządzący tym krajem samuraje i wielcy kapitaliści nie zdają sobie sprawy z oczekującej ich klęski?

Prasa szwedzka przyniosła ciekawą pogląd

Rada Ewangelicka w Warszawie

Warszawa, 18. 5. O odbyło się tu posiedzenie Narodowej Rady Ewangelickiej, która w czasach okupacji niemieckiej działała w konspiracji. Omawiane były sprawy organizacji kościoła ewangelickiego w wyzwolonej Polsce.

Rada uchwaliła zwrócić się do Prezydenta Bieruta, z prośbą o mianowanie na miejsce zamordowanego w obozie w Oranienburgu biskupa Bursche'go, tymczasowego zastępcy w osobie pastora stołecznej parafii ewangelickiej Michaelisa. Następnie uchwalono zwrócić się do ministra Administracji Publicznej o uznanie Narodowej Rady Ewangelickiej jako tymczasowego synodu polskiego kościoła ewangelickiego.

Osadnictwo polskie na Opolu

Warszawa, 18. 5. Osadnictwo na terenie Śląska Opolskiego przybiera coraz szersze rozmiary. Ostatnio na teren powiatu Opolskiego przybyło 286 rodzin repatriantów i 27 rodzin kolonistów — łącznie około 1.000 osób. Na teren powiatu Kluczborskiego w ciągu 10 dni przybyło 816 rodzin, liczących 2.734 osoby. Przesiedleńcy przywożą z sobą inwentarz żywy i martwy. Objętość oni poniemieckie gospodarstwa rolne.

Na terenie województwa Śląsko-Dąbrowskiego utworzono 12 punktów etapowych dla repatriantów i osadników. Większość repatriantów kierowana jest na Śląsk Opolski. Wielu rzemieślników utworzyło już warsztaty w Opolu i Kluczborku.

skę o rzekomych negocjacjach pokojowych, jakie miała zainicjować Japonia po mowie prezydenta Troomana wobec USA i Wielkiej Brytanii. Ile w tym jest prawdy, trudno obecnie powiedzieć. Trzeba pamiętać o tym, że w Japonii pod względem społecznym panują stosunki archaiczne. Cały naród zastęglę w przesądach średniowiecza, otumaniony wiarą w posłannictwo swych przodków, przyswoił sobie jedynie nowoczesną technikę. Chłop i robotnik japoński w niewolniczej pracy na rzecz nieludzkich wyzyskiwaczy w decydującej rozgrywce nie będzie oparciem dla wojujących samurajów. Jak daleko odbiega Japonia od pojęć europejskich świadczyć może pozbawienie katedry jednego z profesorów uniwersytetu tokijskiego za to jedynie, że wyraził publicznie wątpliwość „w boskie pochodzenie cesarza”.

Zniszczenie militarystyki japońskiej sprawiło nieuchronnie głęboki wstrząs społeczny w tym kraju. Pozbawione możliwości napadów na sąsiednie narody, koła militarystyczne japońskie padną pod ciosem zbudzonych z wielowiekowego latargu szerokiej mas narodu. Zaznają wreszcie upragnionego spokoju gnębieni nieustannymi najazdami Chińczyków; odzyska niepodległość nienawidząca Japończyków Korea.

Czy odległa jest chwila przelomu na Dalekim Wschodzie? Jeden z generałów amerykańskich w wywiadzie prasowym przepowiedział w ciągu roku upadek militarystyki japońskiej. Najbliższe miesiące przyniosą niewątpliwie wzmocnienie działań wojennych, dając nam odpowiedź, czy słuszną była prognoza amerykańskiego oficera.

Leszek Pogonowski

Do wszystkich Polaków

Krajowa Rada Narodowa wydała następującą odezwę:

Rodacy i Rodaczki, Obywatele i Obywatelki!

Warszawa wyzwolona krwią i znojem żołnierza Polskiego i Radzieckiego leży w gruzach. W ruinie leży dumna stolica naszego Kraju, miasto bohaterkie i niezłomne, które nigdy nie schyliło czoła przed zbrodniczym hitlerystem i przez pięć lat było żywym i płomiennym protestem przeciw zaborczej przemocy.

Pod zwalami cegieł, pod stosami rumowisk leżą dziesiątki tysięcy zwłok pomordowanych Warszawian — synów i córek nieugiętego miasta.

Strasliwe to cmentarzysko, niewidziane dotąd nigdzie i nigdzie w nowożytnej historii, wstrząsa sercem każdego Polaka. Polska wzbudzona jest bólem i gniewem, nienawiścią do hitlerowskich zbirów, którzy zniszczyli Warszawę oraz niecnym spekulantom politycznym, którzy przyczynili się do zbrodni czego dzieła.

Ale obok słusznej nienawiści do wrogów, obraz zburzonej Warszawy inne jeszcze budzi w nas uczucia: pełnię gorącej miłości do nieszczęsnego miasta, które nie tylko jest stolicą Polski, ale i jej żarliwym sercem, wyrazistym symbolem jej losów.

I dlatego budujemy Warszawę jeszcze piękniejszą, niż była.

Będzie to świadectwo naszego zwycięstwa nad złymi siłami faszystowskiego barbarzyństwa, które chciały imię nasze na zawsze wykreślić, wymazać z księgi ludzkości. Będzie to dowodem naszej niezmierzonej żywotności, naszej nieśmiertelnej woli istnienia jako Narodu.

Podejmujemy olbrzymie zadanie: wbijając słupy graniczne na Odrze i Nisissie, równocześnie budować będziemy nową Warszawę na mocnych fundamentach: Warszawę piękną ulic i placów, Warszawę słonecznych domów. Jest to naszym obowiązkiem narodowym, sprawą ambicji naszego pokolenia, sprawą najlepiej pojętego honoru każdego Polaka i Polki.

Rodacy i Rodaczki, Obywatele i Obywatelki!

Bratnie słowiańskie narody ZSRR przychodzą nam już z pomocą w dziele odbudowy Warszawy. Niech to będzie jeszcze jednym bodźcem dla nas wszystkich. Wyteśmy wszystkie siły i wszystkie zdolności, obudźmy olbrzymią namiętność pracy.

Niech hutnik śląski pamięta, że jego konstrukcje metalowe dadzą kościec dla nowej Warszawy.

Niech górnik polski pamięta, że jego węgiel uruchamia huty niezbędne dla odbudowy Stolicy i ogrzeje pracujących Warszawian.

Niech kolejarz pamięta, że przewozi materiał dla odbudowy naszej metropolii.

Niech tkacz łódzki, bielski i białostocki pamięta, że jego tkaniny ochronią przed zimnem sieroty po bohaterach Warszawy.

Niech budowniczości, architekci, inżynierowie, technicy pamiętają, że ich wiedza uskrzydli twórcze koncepcje gigantycznego dzieła.

Niech każdy Polak w mieście i na wsi pamięta, że bez jego części wysiłku Ojczyzna obejść się nie może; niech wie, że musi mieć swój udział w budowie nowej Stolicy.

Polacy i Polki!

W każdym mieście polskim niech powstanie Komitet Pomocy w odbudowie Warszawy.

Zgłaszajcie się tłumnie do udziału w tym zadaniu na wiekową miarę.

Ambitne współzawodnictwo w dziele dźwignia Warszawy z ruin niech będzie hasłem każdego prawego Polaka.

Hańba i kara burzycielom Warszawy!

Niech żyje odbudowana Stolica naszego kraju!

Niech żyje Warszawa — serce Polski!

Krajowa Rada Narodowa.

Pogrzeb zasłużonego demokrata polskiego

Posel do KRN Jan Woźnicki spoczął na cmentarzu warszawskim

Warszawa, 18. 5. Zmarł w Warszawie znany działacz ludowy, poseł do Krajowej Rady Narodowej Jan Woźnicki. Na pogrzebie, który odbył się na cmentarzu Powązkowskim, obecni byli wicepremier Janusz, członek KRN Kowalski, przedstawiciele stronnictw politycznych, Związku Nauczycielstwa Polskiego i licznie zgromadzona publiczność.

W imieniu Prezydenta KRN nad grobem wygłosił przemówienie Władysław Kowalski, który powiedział m. in.: „Jan Woźnicki, jako znany parlamentarzysta, cieszył się, że w

demokratycznej Polsce pracować będzie mógł w tej dziedzinie i w całej pełni rozwijać swój talent. Niestety śmierć wyrwała go z naszych szeregów. Spocznij on w ziemi polskiej, którą tak kochał i za którą walczył”.

Po przemówieniach działaczy politycznych i społecznych, pluton honorowy oddał trzykrotną salwę w chwili, gdy trumna z ciałem bojownika o demokrację została opuszczona do grobu.

Przegląd prasy

Nauki przeszłości

„Głos Wielkopolski” poświęca artykuł wstępny bolesnym naukom, jakich na tle stosunków z Niemcami udzieliła wolnym ludom historia. Dziennik oświadcza, że przyczyną zarówno pierwszej wojny światowej, jak i ostatniej, był imperializm niemiecki, dążący do podboju i ucisku mitujących pokoi narodów. I pierwsza, i druga wojna skończyła się klęską Niemiec.

Tragiczny okres najokropniejszych i najkrwawszych w dziejach ludzkości zmagania — mamy poza sobą. Podpisana przez dowódców resztek niemieckiej armii kapitulacja jest epilogiem wielkiego, światowego dramatu, który rozegrał się na naszych oczach. Naród polski okupił go milionami ofiar, krwią i cierpieniem.

Wojna jest skończona. Wiekopomne zwycięstwo wywalczono orężem bohaterkiej Armii Czerwonej, Polskiej i armii Sprzymierzonych przywróciło światu upragniony pokój.

Nowe tory orientacji politycznej, wykluczającej możliwość powtórzenia się błędów niedawnej przeszłości — błędów, które wtrąciły świat w nieszczęście drugiej wojny — stanowią najlepszą gwarancję długotrwałości pokoju. Z doświadczenia, którego uczy nas historia, potrafimy wyciągnąć praktyczne korzyści. Nie łudzimy się, że wiecznie aktualne zagadnienie bezpieczeństwa, grożące nam ze strony niemieckiego imperializmu przestało istnieć. Pokorny ukłon i obłudny uśmiech plaszącego się dziś przed nami Teutona nie zamydla nam oczu.

Nad Odrą i Nissą

„Głos Ludu” porusza ponownie kapitalne zagadnienie zagospodarowania świeżo odzyskanych zachodnich ziem Polski.

Mało jest, aby nad Odrą i Nissą powstał sztandar Rzeczypospolitej. Trzeba, aby nad nimi zwała masą siedział chłop polski, aby nadodrzańskie i nadnissańskie miasta zasiedlone były przez polski lud miejski, aby w tych miastach działały polskie uniwersytety i polskie politechniki.

Rozwiązanie tego zadania musi być dziełem całego narodu. Cały naród, wszystkie ziemie Rzeczypospolitej muszą wziąć udział w tym wielkim wysiłku wyrównania szkół, jakie zadało polskości, jakie zadało słowiańszczyźnie wielowiekowe panowanie Niemiec na tych ziemiach. Cały naród, wszystkie ziemie Rzeczypospolitej muszą wysłać tam, nad Odrę, nad Nisissę, nad Bałtyk najlepszych swych przedstawicieli. Nowa Polska, powstająca między naszą granicą zachodnią 1939 r. a Nissą Łużycką i Odrą — ta nowa Polska musi zjednoczyć dokoła siebie wysiłki wszystkich dzielnic kraju, wszystkich warstw społecznych, wszystkich żywych sił narodu.

Masze straty i ofiary

„Gazeta Lubelska” stwierdza, iż wojna pochyniła w Polsce olbrzymie spustoszenia. Nie tylko w majątku narodowym, ale i w żywej sile ludzkiej.

Oficjalne dane statystyczne z 1939 r. szacowały ludność Polski w ówczesnych jej granicach na 35 milionów osób, z tego jednak tylko około 25 milionów stanowili Polacy, resztę — Ukraińcy, Białorusini, Żydzi, Litwini, Niemcy i inni. Żydzi niemal całkowicie wytepieni zostali w „obozach śmierci”, Niemcy w znacznej części uciekli wraz z uciekającymi wojskami niemieckimi, Ukraińcy i Białorusini znajdują się obecnie poza obrębem naszych granic.

Naród polski również nie został oszczędzony przez hitlerowskich katów. W niezliczonych kaźniach i miejscach straceń, w więzieniach, na ulicach miast, w lasach setkami i tysiącami ginęli od wrażeń kul, bagnetu lub nahaja, na szubienicach i w komorach gazowych najlepsi, najzdolniejsi z Polaków. Dziś naród nasz nie liczy już 25 milionów. Dziś naród nasz liczy o parę milionów Polaków mniej. Ilu? Na to pytanie nikt dziś nie zdoła dokładnie odpowiedzieć. Fakt ten dziś, gdy zaczyna się okres pokoju, musimy sobie dokładnie uświadomić. Z faktu tego musimy wyraźnie zdać sobie sprawę i z niego wnioski wyciągnąć.

Łęsknota do pokoju

„Sztandar Ludu” pisze o wielkiej łęsknocie chłopu polskiego do pokoju.

Chłopu potrzebny jest pokój i spokój, jak człowiekowi powietrze.

I oto nareszcie ten błogosławiony pokój nastąpi.

Chłop nareszcie będzie mógł wrócić do dawnego trybu życia.

Odbuduje chatę, stodołę, zabudowania gospodarskie. Będzie starał się ostatnie grosze zaoszczędzić, by znów doczekać się przychówku, zdobyć potrzebny inwentarz.

Będzie jeździł na jarmark, by coś kupić na grzbięt, by żyć zwykłym chłopskim trybem.

Będzie to tym łatwiejsze, że po raz pierwszy chłop mają Rząd swój, po raz pierwszy są współgospodarzami kraju.

Malbork czeka na tysiące Polaków

Dzięki sprężystej organizacji i ofiarnej pracy grupy operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, działającej w Malborku, miasto w szybkim tempie budzi się do życia. Zaraniem miejscowych władz uruchomiono piekarnie, rzeźnię, stołówki oraz hotele. W końcowym stadium organizacyjnym znajduje się spółdzielnia spożywców; za 3-4 dni zostanie uruchomiona elektrownia, która na razie zaopatrywa w światło instytucje użyteczności publicznej i budynki administracyjne. W najbliższym czasie wodociąg i kanalizacja zostaną również uruchomione.

Materiał techniczny dla naprawy szkód, spowodowanych działaniami wojennymi, staniem miejscowych władz, zabezpieczono na miejscu w wystarczającej ilości na potrzeby miasta. Ze względu na konieczność dokonania bardziej skomplikowanych prac, uruchomienie wodociągów i kanalizacji nastąpi później, jednak nie dłużej niż po upływie 2-3 miesięcy. Stacja pomp i elektrownia, poza drobnymi wyjątkami, są nieszkodzone. Niezbędna obrotowa fachowa jest zapewniona — tym niemniej zarówno w tej dziedzinie, jak i innych, brakuje fachowców i rzemieślników, którzy na tych terenach znajdują dużo pracy. Zaraniem grupy operacyjnej ludność miejska jest zapewniona wyżywienie. Miasto jest już prawie całkowicie samowystarczalne na skutek zabezpieczenia na czas znalezionych zapasów. Na potrzeby wojska i miejscowej ludności uruchomiono miła wodny pod zarządem Polaków.

W okolicy znajduje się dużo niewymłóczonego zboża z powodu braku sił roboczych. Z chwilą uruchomienia elektrowni jest możliwość puzzenia w ruch istniejącej w Malborku dużej kopalni elektrycznej, która poprzednio wyprodukowała te prace.

Na terenie miasta znajduje się sporo niewykorzystanych zakładów przemysłowych, wśród nich: młocznia, cukrownia, fabryka wyrobów gumowych, dawn. PPG, tartak parowy i inne. Zakłady te niewątpliwie przejdą pod zarządem polski natychmiast po przejęciu przez Polaków od wojskowych władz rosyjskich pełnej administracji na tych terenach, co spodziewane jest w najbliższym czasie. Stacja kolejowa w Malborku jest dość poważnie uszkodzona, jednak tory na ogół nie są uszkodzone w tym stopniu, by stanowiły na dłuższą metę przeszkodę w uruchomieniu komunikacji kolejowej. Kolejarze polscy już krzątają się przy sprawie odcinka drogowego, urządzeń sygnalizacyjnych itp. Pasażerskiej komunikacji jeszcze nie ma, tym nie mniej pociągi wojskowe odchodzą już w kierunku wschodnim, a na ładach dzieł udostępniony zostanie ruch pasażerski na trasie Malbork—Elbląg. Poza to w Malborku działa już urząd wodny, który obecnie naprawa służb wodnych i zabezpieczeniem przerwanego wału ochronnego. W ten sposób został przerwany podczas działań wojennych, jednak bez poważniejszych szkód dla Polaków. W mieście organizuje się już Bank Miejski, Spółka Zarobkowych oraz urząd pocztowy. Na razie poczta odchodzi co drugi dzień do Sztumu, gdzie istnieje już urząd pocztowy, a stamtąd przez Kwidzyn i Grudziądz do reszty kraju.

Malbork posiada już aptekę należycie zaopatrzoną w medykamenty oraz punkt sanitarny. W aptekę lekarską sprawuje lekarz kolejowy, który osiadł tu dentysta. Rozpoczął również swoją działalność urząd ziemski, który zabezpiecza okoliczne gospodarstwa i osadza na terenach przybyłych rolników. Polacy i pozostali na terenie miasta Niemcy mają obowiązek wykonywania działek dla zapobieżenia braku warzyw. Mają oni pewne trudności z powodu braku dostatecznej ilości koni i bydła, jednak zostaną one przezwyciężone.

Miasto zniszczone jest w 30%. Przede wszystkim zniszczone zostały działaniami wojennymi zabytkowe Stare Miasto oraz w 40% stary zamek. Pozostała część miasta jest poważnie uszkodzona i oczekuje osiedlenia w niej tysięcy Polaków. Ludność w Malborku jest bardzo mała — około 300 Polaków (łącznie z b. robotnikami przymusowo wywiezionymi przez Niemców) oraz około 400 Niemców, przeważnie kobiet i dzieci. Tempo napływu ludności polskiej w ostatnich dniach gwałtownie wzrasta, a po uruchomieniu komunikacji kolejowej spodziewać się należy przybycia tysięcy rodaków.

W mieście zachował się kościół katolicki

(Fara), obsługiwany przez dwóch księży katolickich Niemców. Przy pomocy miejscowej niemieckiej ludności miasto zostało w głównych częściach już uprzątnięte, zwłaszcza ulice przelotowe.

Nad porządkiem w mieście objęła pieczę miejscowa milicja. Z powodu zbyt małej ilości mieszkańców Polaków, życie polityczne na terenie Malborka jest zupełnie nikłe.

W mieście panuje zupełny spokój i porządek. Władze przygotowują się do przyjęcia osadników, oczekując przybycia rolników i rzemieślników, którzy na tym terenie znajdą duże i wdzięczne pole działania. (Ski)

Pamiętajmy o braciach serbo-łużyckich

Po Odrę i Nissę! — okrzyk ten rozlega się obecnie po całej Polsce, stając się hasłem narodu, zrywającego się do nowych przetrząśnień. Odra i Nissa — bieg tych dwóch rzek wrasta niejako w nasz mózg, stając się coraz mocniejszym upewnieniem, że zwycięski bieg dalszej historii polskiej musi się na zachodzie oprzeć na tych dwóch rzekach.

Po Odrę i Nissę!... Uczucie zbiorowe zapomnia jednak o czymś bardzo ważnym: Na zachód od Odry i Nissy, między Nissą a Sprewą — a nawet po obu brzegach górnej Sprewy — żyje w zwartej masie bratni nam naród słowiański: serbo-łużyccy. Nie jest to cmentarzysko etniczne, nie jakieś wspomnienie archeologiczne, jak np. Obotryci — lecz społeczeństwa żyjące do dziś w swojej słowiańskiej samowiedzy, mówiące odwiecznym serbo-łużyckim językiem, bliskim mowie czeskiej i polskiej, bogate w swoje własne prastare obyczaje; społeczeństwo nie mające nic wspólnego z folklorem niemieckim — społeczeństwo o wszystkich warstwach socjalnych — od drobnego rolnika i hodowcy, do inteligenta wszelkich zawodów, a w każdej warstwie jednakowo mocno przywiązane do swojej narodowej istności. Nie dało się ono zgermanizować mimo nieprawdopodobnego i długotrwałego nacisku szkolnego, administracyjnego i gospodarczego.

Kotbus i Bautzen — tak na mapach niemieckich brzmią nazwy dwóch największych miast tego kraju. Można wzdłuż i wszerz przejechać malowniczą, jeziorną i polną serbo-łużyccy, a od nikogo z mieszkańców nie usłyszeć nazwy Kotbus lub Bautzen. Od najmłodszego dziecka do starca, każdy powie: Chocibuż i Budziszyn, tak, jak się mówiło o tych osiedlach już przed Bolesławem Chrobrym, który w pochodzie swym na Zachód pierwszy wyzwolił serbo-łużyccy z pęt teutońskiego ucisku. Tysiąc lat upłynęło od dnia, kiedy po śmierci Chrobrego bratni nasz naród znowu stracił wolność. Tysiąc lat, a serbo-łużyccy — protestant, czy katolik — modli się do Boga tą samą mową, jaką mówił wówczas,

kiedy słowiańszczyzna sięgała po Łabę i po za Łabę. Jeden z największych cudów oporu narodowego — to ten właśnie — przez kilkanaście stuleci germanizowany i nie zgermanizowany lud.

Serbo-łużyccy jest liczebnie nie wiele — może 150.000 osiadłych w dwóch powiatach: ale wystarczy jeden haust nektaru swobody — wystarczy okres jednej generacji wyzwolonej spod niemieckiego jarzma — a dziesiątki jeśli nie setki tysięcy dawnych Wendów — jak ich nazywała statystyka pruska, wybitnych własnej szkoły przez Bismarckowską i Hitlerowską politykę i przez to pozornie zniemczonych — natychmiast przypomną sobie swe słowiańskie pochodzenie i przylgną z powrotem do rdzenia narodowego.

To heroiczne plemię powinno ocaleć przed zalewem niemiecczyzny. Rok temu przywędrował do jednego z literatów polskich pewien młody uczyony serbo-łużycki i zwrócił się doń temi słowy:

„Nie mamy w słowiańszczyźnie narodu bliższego nad Polaków. Wasze książki, waszych Sienkiewiczowskich „Krzyżaków”, waszego Skargę, waszą Biblię Wujka, waszego Mickiewicza — czytamy bez słownika, wy zaś zrozumiecie każde nasze słowo jak swoje własne. Pewni jesteśmy, że Polska wyjdzie zwycięsko z wojny i oprze się na Odrę i Nissę. Cóż to będzie za dzień dla nas, gdy wody Nissy nie będą nas oddzielać, lecz łączyć. Oparci ramię o ramię, powinniśmy wtedy ruszyć w dalsze dzieje. Stało by się coś potwornego, gdyby świat i po tej wojnie zapomniał o naszym istnieniu — tak, jak systematycznie zapomniał dotychczas. Tysiąc lat opieramy się potopowi, tysiąc lat dochowujemy wierności szczepowi słowiańskiemu, ale topniejemy mimo wszystko. Gdyby po tej wojnie, po nieuniknionym pogromie Niemiec, konferencja dyplomatów znowu zostawiła nas w granicach wrogiemu nam światu, wtedy — rozpacz bierze pomysł — wtedy naprawdę już wszelkie dla nas nadzieje stracone.”

Czyż istotnie ten najbardziej wysunięty na zachód bastion słowiańszczyzny nie znajdzie rzeźników w San Francisco? S. G.

Groby pomordowanych Polaków pod Bydgoszczą

Jak już donosiliśmy, w Trzyczynie pod Bydgoszczą odkopano masowe groby Polaków, pomordowanych w r. 1939 przez Niemców.

Sprawą tych grobów zajęła się Pomorska Wojewódzka Rada Narodowa, która powołała do życia specjalną komisję dla zbadania zbrodni niemieckich w województwie pomorskim. Komisja ta pod przewodnictwem przewodniczącego Pomorskiej Rady Narodowej dr Wiechno udała się również do Trzyczyny i szczegółowo zbadała te masowe i ohydne w swej skali i formie morderstwa hitlerowskie. Odkopano kilkaset metrów grobów strzeleckich, w których znalazło się około 1.100 ofiar barbarzyństwa niemieckiego. Między pomordowanymi są również Żydzi. Niemcy mordowali tu nie tylko mężczyzn, ale również i kobiety, harcerki i harcerzy.

Komisja wojewódzka stwierdziła, że ofiary zabijano prociskami rewolwerowymi w tył czaszki. Przesłuchani przez Komisję świadkowie oświadczyli, iż zbrodnia dokonana została w czasie od 29 września do listopada 1939 r.

Wśród pomordowanych znaleziono zwłoki ks. dziekana Hamerskiego z Wtelna i innych

bydgoszczan, którzy w tajemniczy sposób zginęli w Bydgoszczy w pamiętnych dniach „odwetu” za „krwawą niedzielę bydgoską”.

Grobów takich, jakie odkopano w Trzyczynie, jest na Pomorzu — zwłaszcza w najbliższej okolicy Bydgoszczy — bardzo dużo.

Dziś dowiadujemy się o szczegółach drugiego masowego grobu w Miedzyniu koło Fordonu pod Bydgoszczą. Mówi nam o tym ob. Antoni Czekajewski, mieszkający w pobliżu miejsca kaźni niemieckiej.

W październiku 1939 r. o godzinie 7 rano przywieziono samochodem około 100 ludzi. Ludzi tych wypędzono na lotnisko szybowcowe, kazano im pokłaść się na ziemi, a następnie strzelano im w tył głowy. Takich transportów było w ciągu października i listopada około 20. Niemcy zdierali ze swoich ofiar futra i biżuterię. W dużym rowie, znajdującym się na skraju lotniska szybowcowego w Miedzyniu znajduje się prawdopodobnie około 2.000 zwłok.

Tak jak w Trzyczynie, urządził się dziś cmentarz ofiar bestialstwa niemieckiego, tak samo w najbliższej przyszłości urządzony będzie cmentarz w Miedzyniu. Przed tym jednak masowe morderstwa zbadane będą przez wojewódzką komisję do zbadania grobów pomordowanych przez Niemców Polaków.

Chłop w Samopomocy Chłopskiej

Narówni z dalszą demokratyzacją życia gospodarczego wsi, poprzez bezkrwawe, chociaż rewolucyjne osiągnięcia reformy rolnej — trzeba dziś sobie przyswoić całkowicie chlubne pojęcie: chłop.

Określenie chłop, to dla nas coś więcej, niż określenie „rolnik”, bo chłop, to dla nas dziś — symbol wywyższenia się mas chłopskich z upodlenia pańszczyźnianego, to osiągnięcie przez masy ludowe wolności słowa, swobody myśli, prawa samostanowienia; to wyzbycie się lekliwej duszy. Chłop — to uwolnienie się od niedostatku i wiecznego poniżenia.

W dzisiejszej epoce zwycięstwa demokracji, wchodzi do życia wsiowego nowa zdobycz: chłop. I to nie ten co z zezwolenia dziedziców urządził defilady i dożynki dworskie, nie ten, co chodził w polataney sukmanie, ani ten w szlacheckim kontusiku — lecz chłop — pełnoprawny obywatel kraju.

Warunki gospodarcze w jakich znajduje się dziś wieś, są bardzo ciężkie. Wpływa na to brak zabudowań, powszechne zniszczenia wojenne, brak inwentarza, narzędzi rolniczych, rozpiętość cen artykułów przemysłowych i rolnych itp. Wyjście z tego stanu rzeczy jest tylko jedno: zrzeszenie się w masowej chłopskiej or-

ganizacji i wzięcie przez chłopów swoich spraw w swoje ręce. Umożliwi to dziś wsi ruch spółdzielczy.

Ze źródeł takich myśli zrodziła się uchwała na pierwszym Kongresie Chłopskim odbytym w Lublinie powołania do życia Związku Samopomocy Chłopskiej.

Związek ten, już od zarania swego istnienia pragnie objąć całokształt zagadnień związanych z życiem gospodarczym i kulturalnym wsi. Powołuje nowe gminne i powiatowe spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, wprowadza do ruchu spółdzielczego cenę, nową krew. Liczne koła gromadzkie, gminne i powiatowe Zw. Sam. Chłopskiej udzielają wydatnej pomocy w zagospodarowaniu pomajątkowych resztek, uruchamiają szkoły, kursy; współpracują w pracach oświatowo-kulturalnych, pracach reformy rolnej, akcji siewnej i historycznym marszu chłopów polskich na zachód.

Chłop stanął do startu... I ma więcej ułatwione zadanie, niż miał je kiedyś robotnik walczący krwawo o swą wolność na barykadach. Chłop zerwał z dotychczasową biernością i w nowej, demokratycznej i niepodległej Polsce, dąży do samostanowienia o swych losach. H. W.

Z wybrzeża sopockiego

Od własnego korespondenta „Ziemi Pomorskiej”

Sopoty tętnią życiem. Przybyszów coraz więcej. Poza elementem urzędniczym przybyła do Sopotu znaczna ilość ludzi, którzy biorąc Sopoty za nowoczesne Eldorado, spodziewali się tu znaleźć łatwy zysk. Przybysze ci rychło się rozczarowali i opuścili Sopoty. Pozostali ludzie twardzi, rzetelnie biorący się do pracy nad stworzeniem sobie egzystencji, nie bacząc na trudności w postaci konieczności uporządkowania zrujnowanych lokali, niejednokrotnie wymagających większego remontu. Spotyka się coraz częściej murarzy i malarzy przy pracy. Zarząd Miejski ma nielada trudności w przeprowadzeniu selekcji napływającego materiału kupieckiego przy przydzielaniu lokali handlowych.

Poza Domem Polskim, gdzie dawną obsługę niemiecką szybko zastąpiono sprawną obsługą polską, powstały jeszcze trzy restauracje. Kino „Polonia” aż błyszczą czystością; w ubiegłym tygodniu wyświetlano w nim wspaniały film produkcji sowieckiej pt. „Kutuzow”. Publiczności w kinie sporo.

Starostwo gdańskie, które za dotychczasową swą siedzibę obrało Sopoty, ulokowało się przy ul. Marszałka Stalina. Z racji dużej rozległości powiat gdański podzielony został na trzy delegatury starościńskie, których siedzibą zostały miejscowości: Pruszcz, Nowy Dwór i Nytych. Każdej z delegatur podlega po siedem gmin. Część gmin została już obsadzona personelem samorządowym. Obsadzenie pozostałych jednostek samorządowych jest w toku. Obowiązki wicestarosty gdańskiego sprawuje ob. Klonowicz. Stanowisko powiatowego lekarza weterynarii powierzono zostało ob. Wład. Strzemialskiemu. Stopniowo montuje się pozostałe komórki administracji powiatowej.

Dużą ruchliwość przejawiają w Sopotach partie polityczne, które ulokowały tu swe siedziby wojewódzkie. Kościół katolicki gromadzi dużą ilość wiernych. Na nabożeństwie majowym budzi wzruszenie śpiew o silnym akcencie kaszubskim.

Górną część miasta zdołano zaopatrzyć w wodę i częściowo w prąd elektryczny. Prace nad uruchomieniem dalszych przewodów są prowadzone.

Sopocka zawodowa straż pożarna prowadzona przez komendanta Mirewicza została dotkliwie skrzywdzona przez Niemców pozbawieniem jej taboru samochodowego. Mimo to warsztaty straży z zapałem pracują nad skompletowaniem taboru z resztek materiału samochodowego, znajdującego się w mieście.

Polskie wybrzeża na odcinku sopockim ożywia się w szybkim tempie. F. Michalowski.

Komitet pomocy repatriantom

Do Torunia od kilku dni napływają transporty repatriantów z Wilna (uniwersytet, teatr). Dalsze transporty są przewidywane w najbliższym czasie. Wobec ciężkiej sytuacji, wynikłej z braku wszelkiej organizacji, która by się zająła przyjęciem, urządzeniem przybywających rzesz repatriantów, Polski Związek Zachodni zwołał zebranie, na którym utworzono Komitet Pomocy Repatriantom. Prezydium Komitetu tworzą: ob. Ogłozka, starosta Gordon, prezydent Dobrowolski i inż. Kowalczyk.

Ustalenie cen komercyjnych na wytwory przemysłowe

W związku z aktywizacją sprzedaży Wydział Przemysłowy Woj. Pomorskiego wyzywa wszystkie zakłady przemysłowe czynne i produkujące na terenie województwa pomorskiego do składania propozycji w sprawie cen komercyjnych wyrobów przemysłowych (z wyjątkiem artykułów przemysłu spożywczego) celem zatwierdzenia ich przez Wojewódzki Wydział Przemysłowy. Propozycje te winny być poparte pisemną kalkulacją. Jako cenę komercyjną rozumie się przeciętną cenę wolnego rynku, zmniejszoną o 10%. Propozycje składać należy w Wydziale Przemysłowym Woj. Pomorskiego, Bydgoszcz, Nowy Rynek 10, parter, pokój 3.

Administracja polska nad Odrą

Przed kilku dniami władze administracji państwowej ze starostami na czele udały się na lewy brzeg Odry w celu objęcia we władanie państwa polskiego powiatów głupeńskiego, grotkowskiego, pradnickiego, niemodlińskiego i raciborskiego, które wejdą w skład województwa Śląsko-Dąbrowskiego.

Branżowa organizacja przemysłu na Pomorzu

Specyficzna struktura administracyjna polskiego przemysłu przewiduje dla każdej branży specjalny Centralny Zarząd, którego oddziały wojewódzkie, tzw. Okręgowe Zjednoczenia Branżowe, obejmują wszystkie większe i średnie zakłady przemysłowe danej gałęzi przemysłu. Na terenie woj. pomorskiego rozpoczęły działalność: Zjednoczenie Cukrowni, Zjednoczenie Browarów i Słodowni, Zachodnie Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego, Elektrorowni Okręgu Pomorskiego (Zjednoczenie Elektrowni), Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego, Zjednoczenie Przemysłu Budowlanego, Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego, Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego, Zrzeszenie Przedsiębiorstw Budowlanych. Ponadto czynne są oddziały Centrali Węglowej, Centrali Produktów Naftowych i Oddział Centrali Hutniczej.

Całym pozostałym przemysłem o znaczeniu lokalnym, całym przemysłem nie wchodzącym do Zjednoczeń Branżowych oraz rzemiosłem zarządzana Wojewódzki Wydział Przemysłowy Pomorski, którego organami w terenie są Miejskie i Powiatowe Wydziały Przemysłowe.

Apel do lekarzy pomorskich

Wydział zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego ogłosił następującą odezwę do wszystkich lekarzy pomorskich: „Gorąco apelujemy do wszystkich lekarzy pomorskich, aby zechcieli przyjść z pomocą naszym repatriantom, którzy przejściowo znajdują się na terenie naszego ich praktyki lekarskiej.”

Poświęcenie pół godziny dziennie dla potrzeb repatriantów, a przecież jest to samoobrona społeczna przed rozszerzeniem się chorób zakaźnych, na jakie najczęściej narażeni są repatrianci, odbywający swój powrót do kraju w ciężkich, niehigienicznych warunkach wojennych. Wydział zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego zobowiązuje lekarzy powiatowych i grodzkich do przedstawiania wykazu lekarzy, ochylających się od obowiązku społecznego.

„Dni niosą

„Okrutni zbrojcy na drodze”

Gdy przed miesiącem zaczęły się u nas otwierać pierwsze sklepy, społeczeństwo wyrażało prawdziwą radość, że i w Bydgoszczy wreszcie będzie można kupić tu i ówdzie używane obuwie, jakiś ręcznik, pęczek rzodkiewek. Żyło ono nadzieją, że może wkrótce zdola się zaopatrzyć na rynku wewnętrznym również w skarpetki, letnie czapki, ubranie.

Obecnie pracujący obywatel dostrzegł z rozczarowaniem, że ujawnił swe żądowanie przedwcześnie; że obdarzył zaufaniem właścicieli sklepów na kredyt — a kredyt dziś, jak wiadomo, należy z górą spisywać na manco. Bo wprowadzić w sklepy jest nie tylko noszone obuwie i czapki, są nie tylko rzodkiewki i ręczniki — ale dużo rzeczy dobrych i bardzo wyniszczonemu doznaj człowiekowi potrzebnych — tylko niestety... niedostępnych.

Przed kilku dniami w jednym z „komisów” zażądano odemnie — bez drgnięcia powieki — 400 zł za... nożyczki; w innym — cenę trzykrotnie wyższą, niż na rynku, za pastę do obuwia; w trzecim — za używane nocne pantofle (każdy różnej wielkości!) miesięcznej pensji referenta starostwa.

Nie trudno dziś dostrzec, że właściciele sklepów „pracują” coraz intensywniej. Ceny idą w górę jak na drożdżach. Na tak zwanym „wolnym” rynku handlowym tworzy się dżungla, gdzie żyje tylko dlatego nie zjadają człowieka żywcem, że kosztuje jego kieszonki można spóżyć mięsny obiad „Pod Orłem”.

Okazuje się, że niebezpieczeństwo rozboju może się ujawniać nie tylko w drogach; może ono powstawać również... w sklepach. Jedno od drugiego różni się tym tylko, że w odludnym polu lub lesie grabiony obywatel odczuwa więcej strachu. Ale portfel jego zagrożony jest jednakowo. Gdy ojciec rodziny udaje się u nas do sklepu kupić coś dla dzieci, winny one — jak w mickiewiczowskiej balladzie — wznosić modły do Boga: „Zmiłuj się, zmiłuj nad tatę!” Bo, że wróci zlamany stratą polowy miesięcznego budżetu za parę nabytych lakoci — to pewne.

Dzieci dziś niestety, nie otrzymują w darze słodkich „rodzynek w koszyku”. Z tego powodu — niepokoją o ojców i przaję. Dorośli natomiast martwią się głęboko, że panoszą właściciele sklepów w naszym mieście pretenduje do roli „okrutnych zbrojców na drodze”, mimo, że w krytykach literackich nigdzie nie jest powiedziane, iż ballada musi koniecznie kończyć się „happy endem”. Może ona z równym powodzeniem skończyć się także schwytniem zbrojcy i osadzeniem go w więzieniu.

Czy obywatele sklepikarze nie zechcieliby pomysłować nad tym?

Jeśli nie docenia i takich możliwości, może w każdej chwili przekonać ich o tym prokurator. Z kodeksem karnym w ręku i milicjantem w dyspozycji. Uświadomi ich uprawdźnie nie o zasadach weryfikacji, lecz o... godzinowym zarobku i karalności pasyżystowania na nędzy ludzkiej.

Poezja na tym nie ucierni, a społeczeństwo napewno zyska. Józef Piórko.

Zjazd starostów powiatowych

W środę, 23 maja, o godz. 9 w sali Teatru Letniego w Bydgoszczy odbędzie się zjazd starostów powiatowych, prezydentów miast wydziałowych, przewodniczących miejskich i powiatowych Rad Narodowych, powiatowych komisarzy ziemskich i pełnomocników reformy rolnej w sprawie działalności i współpracy z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym.

Przybycie wszystkich wyżej wymienionych, ze względu na ważność i pilność omawianych spraw, jest konieczne.

Wprowadzenie nocnego dyżuru aptek

Zawiadamiamy, że od dnia 20 maja br. wprowadzamy nocną służbę dla aptek. Dyżury pełnią od 20—26 maja br. włącznie Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51, Apteka Teatralna, ul. Jagiellońska 27; od 27 maja do 2 czerwca br. włącznie Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek 1; od 3—9 czerwca br. włącznie Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 46, Apteka pod Biela-wach, ul. Grunwaldzka 91; od 10—16 czerwca br. włącznie Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37. Pomorska Okręgowa Izba Farmaceutyczna.

Życie naukowe i artystyczne Torunia

Do Torunia przybyła grupa profesorów byłego Uniwersytetu im. Stefana Batorego z Wilna. Uczni znajdują pole pracy w przyszłym Uniwersytecie toruńskim. Przywieźli oni do Torunia część zbiorów bibliotecznych wszechkieru wileńskiego.

Przejechał również do Torunia zespół artystyczny i techniczny teatru dramatycznego z Wilna. Prace nad zmontowaniem sceny toruńskiej, której kierownictwo objął dyr. Wł. Bracki, są w pełnym toku.

Akcja kulturalno-oświatowa na terenie Bydgoszczy

Organizacja kursów dla dorosłych

W celu uzgodnienia działalności kulturalno-oświatowej na terenie miasta i powiatu bydgoskiego, odbyła się z inicjatywy inspektora szkolnego w Bydgoszczy konferencja przedstawicieli wszystkich organizacji i instytucji, reprezentujących akcje wychowawczo-oświatową.

Zebrań zagał ob. Chmielecki, instruktor oświaty dla dorosłych, przedstawiając obecny stan akcji oświatowo-kulturalnej w mieście i powiecie bydgoskim. Zorganizowano kursy początkowe dla analfabetów i słabo mówiących po polsku. Dalszym etapem akcji oświatowej są kursy uzupełniające dla dorosłych. Celem ich jest zapewnienie słuchaczom wiadomości z zakresu 7-klasowej szkoły powszechnej. Kursy te uprawniają do otrzymania świadectwa ukończonej szkoły powszechnej 3 stopnia. Kurs trwający 9 miesięcy obejmuje ogółem 400 godzin i 165 godzin języka polskiego, 135 godzin historii i 100 godzin geografii. Głównym tematem są problemy obecnej polityki gospodarczej i wszelkie współczesne zagadnienia państwowotwórcze. Kursanci rekrutują się przeważnie z młodzieży w wieku pozaszkolnym, która na skutek 6-letniej okupacji nie miała możliwości ukończenia szkoły polskiej i posiada znaczne luki w wymaganym ogólnie wykształceniu obywatelskim.

Zebrań Związku Zawodowego Pracowników Gastronomicznych

17 bm. odbyło się zebranie Związku Zawodowego Pracowników Gastronomicznych w Bydgoszczy, które zagał ob. Marcinkowski. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania i sprawozdania z dotychczasowej działalności związku, nastąpiło przekazanie związkowi sztandaru przez ob. Grzesiaka.

Sztandar przechowywał przez czas okupacji z narażeniem się na represje hitlerowców ob. Bogdanowski. Obecny na zebraniu sekretarz OKZZ ob. Dryll wygłosił krótkie przemówienie o znaczeniu przekazanego związkowi sztandaru.

O zadaniach pracowników gastronomicznych, ich pozycji w rozwoju związków zawodowych mówił ob. Dryll, który wyraził również

podziękowanie ustępującemu prezesowi ob. Marcinkowskiemu.

Nowy zarząd związku tworzą ob. Zabrocki — przewodniczący, ob. Sroka — zast. przewodniczącego, ob. Małcki — sekretarz, ob. Wiesie — skarbnik.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę kontroli nad lokalami gastronomicznymi, kwestię wynagrodzeń personelu oraz delegatów, których mieć ma każdy lokal związku. Postanowiono zwołać w najbliższym czasie zebranie powierników i kierowników przedsiębiorstw gastronomicznych.

Po omówieniu kilku jeszcze spraw bieżących zebranie zakończono.

Patriotyczny ezyn młodzieży bydgoskiej

Akcja sabotażowa za czasów okupacji niemieckiej

Akcja sabotażowa w Polsce w czasie okupacji była zakrojona na dużą skalę. Na szczególne uznanie zasługuje mała grupa młodzieży w Bydgoszczy. Grupa ta zorganizowana została z początkiem 1943 r. pod kierownictwem pilota wojskowego ob. Dąbrowskiego. Liczyła ona 12 ludzi. Pilot Dąbrowski prowadził kursy teoretyczne. Głównym zadaniem grupy był sabotaż. Przecinano połączenia do syren, (co było powodem przeprowadzania próbnych alarmów), uszkodzono linie telefoniczne, wybijano szyby w składach itp.

Akcja sabotażowa doszła do punktu kulminacyjnego, kiedy Niemcy zaczęli opuszczać nasze miasto. Przy ul. Brzozowej stało bardzo dużo samochodów, gotowych do odjazdu. Grupa młodych bohaterów podłożyła pod wszystkie koła blaszki z gwoździami i Niemcy nie mając już czasu do naprawy, pozostawili wszystkie samochody na miejscu.

Największym wyczynem grupy pod kierownictwem pilota Dąbrowskiego było opanowanie lotniska. Dnia 24. 1. br. po południu udano się w 3 grupach na lotnisko, mając tylko karabiny ręczne i granaty. Po krótkiej, lecz zaciętej walce lotnisko zostało zdobyte. Po 5 i pół letniej niewoli znów załapał nad lotniskiem sztandar biało-czerwony. Zdobyto 68 samolotów, 28 spadochronów.

Garstka bohaterów przez 5 dni sama czuwała nad lotniskiem, aż do przylotu pierwszego samolotu radzieckiego. Pułkownik radziecki uznał ich pracę i polecił ją dalej kontynuować. Po pewnym czasie przyłączyła się jednostka wojskowa, którym pilot Dąbrowski przekazał lotnisko i sprzęt lotniczy.

Znaczyć trzeba, iż był to jedyny w Polsce wypadek opanowania lotniska przez grupę młodzieży. (Polpress).

17 milionów na zasilenie gospodarki Pomorza

Kredyty dla przemysłu pomorskiego

Brak płynnej gotówki w olbrzymim stopniu hamował do niedawna prace w przemyśle na Pomorzu. Rozdzielony w marcu br. kredyt 3.000.000 zł okazał się niewystarczającym. W kwietniu br. Ministerstwo Przemysłu ponownie przekazało na cele przemysłu kwotę 17 milionów zł. Rozwiązanie tego kredytu w dużym stopniu rozwiązało to zagadnienie. Kredyt przeznaczony został zasadniczo na zapłatę zaległej robocizny, na zakup surowca i uruchomienie zakładów przemysłowych.

Według planu ustalonego przez Woj. Wydział Przemysłowy, kredyty otrzymały: Bydgoszcz-miasto — 3.012.000; przedsiębiorstwa miejskie — 2.300.000; Toruń-miasto — 900.000; Włocławek — 900.000; Grudziądz — 1.382.000; Inowrocław — 695.000; Lipno — 148.000; Rypin — 130.000; Brodnica — 340.000; Lubawa —

165.000; Wąbrzeźno — 85.000; Nieszawa — 75.000; Inowrocław — 30.000; Szubin — 200.000; Bydgoszcz — 670.000; Toruń — 300.000; Chełmno — 190.000; Świecie — 280.000; Sępólno — 70.000; Tuchola — 270.000; Elektrownia okręgu pomorskiego — 400.000; przemysł konserwowy — 1.000.000; budowlany — 1.356.000, przedsiębiorstwa budowlane — 150.000; browary — 500.000; przemysł skórzany — 400.000 zł.

Poza tym udzielono pewnych kwot dla przemysłu w Grudziądzu na niezbędne prace zabezpieczające i drobne remonty, konieczne dla ochrony maszyn. W dalszym ciągu przemysł pomorski może korzystać z kredytu bankowego 3-miesięcznego na 9%, który jest udzielany przez Bank Gospodarstwa Krajowego w porozumieniu z wydziałem przemysłowym lub zjednoczenia branżowego. (Polpress)

Święto książki polskiej w Chełmnie

Korespondencja własna „Ziemi Pomorskiej”.

W dniu 6 maja o godz. 12 na Placu Wolności zebrał się mieszkańcy Chełmna, aby uczcić dzień książki polskiej. Wokół trybuny zgromadziła się licznie młodzież.

Kierownik Biura Informacji i Propagandy ob. Karpiński w krótkich słowach scharakteryzował znaczenie książki, zwracając uwagę na dotkliwy jej brak szczególnie ważny dla oświaty naszej młodzieży. Kończąc swoje przemówienie, ob. Karpiński zaapelował do obywateli Chełmna i powiatu o wyszukanie książek w domach i składanie ich na ręce komitetu na cele oświaty.

Z kolei zabrał głos por. Szatkowski, który podkreślił zasługi Armii Czerwonej w walce o wolność i swobodę słowa polskiego.

Ob. Konopka zawiadomił zebranych o odbywającej się wystawie książki polskiej. Scharakteryzował on znaczenie każdego z poszczególnych stoisk wystawy i krótką historię niektórych rzadkich książek, ściganych przez Niemców w czasie okupacji. Mówca w gorących słowach zaapelował do obywateli miasta o czynny i gorliwy udział w akcji zbiórki książek polskich po domach.

Pochód utworzony przez młodzież przeszedł ulicami miasta. Widok maszerującej z polską piosenką na ustach — młodzieży budził powszechną radość, że koszar nie wolno minął bezpowrotnie, że wolność i swoboda stały się faktem realnym, którego nie już nie zdola zmienić.

Po pochodzie młodzież rozeszła się, aby zebrać się powtórnie o godz. 16 na uroczystości akademii w szkole 16, gdzie zakończono uroczystości święta książki polskiej.

Odznaczenie kolejarzy bydgoskich

Za wykazanie niezłomnej woli, energii i poświęcenia w odbudowie uszkodzonych linii kolejowych na odcinku ofensywy I Armii Wojsk Polskich, odznaczni zostali srebrnym krzyżem zasługi następujący kolejarze: Lewandowski Józef, Klinkowski Walerian, Bochański Stanisław, Afeltowicz Tadeusz.

Cześć niezłomnym bojownikom o Polskę demokratyczną!



— Wydział Apropowizacji i Handlu komunikuje, że firmy zobowiązane są pobrać dla swoich pracowników karty żywnościowe na miesiąc czerwiec w odpowiednich pododdziałach w dniach od 23—27 maja br. Od dnia 28 maja br. pobiora tylko komitety domowe z pełnymi spisami lokatorów i odpowiednimi dokumentami. Zaznacza się, że jednostkowi kart nie wydaje się.

— Okręgowa Komisja Związków Zawodowych urzędu w 1 święto Zielonych Świąt, dnia 20. 5. 1945, o godz. 6-tej rano otwarcie ogrodu w domu O. K. Z. Z., ul. Toruńska 30, na które zaprasza wszystkich członków Związków Zawodowych i obywateli miasta Bydgoszczy. Bufet i orkiestra na miejscu.

— Reprezentacyjna Orkiestra Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej urzędu w drugim święto, 21 maja br., koncert publiczny na Placu Wolności od godz. 13—14.

— Zawiadomienie. Porucznik Antoni Różański zmarł w drodze ze Stutthofu. Bliższych informacji udzieli może Maria Dubczyk, wieś Huta Zielona, koło Chojnic.

— Zawiadomienie. Witold Nowodworski z Wilna zawiadomienie rodzinne, że znajduje się w Bydgoszczy, w szpitalu przy ul. Jagiellońskiej 49.

— Scena amatorska Towarzystwa Młodzieży Socjalistycznej „TUR” wystawia dziś w sobotę o godz. 14 i 17 premierę barwnej rewii „tańca, humoru i pieśni w 2 częściach 18 numerach pt. „Wiosenne pozdrowienia”. W niedzielę o godz. 14 powtórzenie premiery. O godz. 20 wiodła zabawa tańczona ze specjalnym przedstawieniem rewii.

— Zaginał chłopczyk — Henryk Lubowiecki, wiek 2 i pół lat, włosy ciemno-blond, ubrany w granatowy swetr w czernie i białe pasy i granatowe spodnie. Matka, Lubowiecka Helena, Dworcowa 5/18, prosi wiadomość.

— Podziękowanie. Polski Czerwony Krzyż oddział w Bydgoszczy, składa serdeczne podziękowanie ob. Wasilewskiemu Bronisławowi, zamieszkałemu w Bydgoszczy przy ul. Bolesławowa 40/5, za przechowanie sztandaru PKC, który to sztandar został w pierwszych dniach wolności zwrócony tutejszemu oddziałowi.

— Obwieszczenie. Osoby użytkujące opuszczone i porzucone (poniemieckie) gospodarstwa rolne, zakłady ogrodnicze, sady i inne objekty rolne w m. Bydgoszczy i powiecie, o ile nie są powiernikami z ramienia Tymczasowego Zarządu Państwowego, winny w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 maja br. zarejestrować użytkowane objekty i przedłożyć dokładne spisy inwentarza żywego i martwego oraz urządzeń do Wydziału Rolnego Tymczasowego Zarządu Państwowego w Bydgoszczy przy ul. Cieszkowskiego 15/1. Niedokonanie rejestracji w przewidzianym terminie pociągnie za sobą pozbawienie zarządu mienia; wykonywanie inwentarza będzie uważane za wykroczenie mienia państwowego, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących przepisów.

— Tymczasowy Zarząd Państwowy, Sienkiewicza 11, potrzebuje woźnych, gońców i sprzątaczy.

— Uwaga inwalidzi wojenni! Zawiadamiamy, że czynne są w Bydgoszczy warsztaty ortopedyczno-bandażownicze pod kierownictwem ortop. Z. Lachowicza, ul. Gdańska 22. W zakres wytwórczości warsztatów wchodzi: zakreślenie kończyn, gorsety, aparaty i wkładki ortopedyczne, pasy lecznicze i przepuklinowe.

— Uwaga, członkowie i sympatycy Ligi Morskiej. We wtorek, dnia 22 bm., o godz. 17-tej odbędzie się w hotelu „Pod Orłem” przy ulicy Gdańskiej walne zgromadzenie Ligi Morskiej z następującym programem: 1. zagajenie i wybór prezydium, 2. referaty, 3. wybór zarządu komisji rewizyjnej, 4. wolne wnioski. Zapraszamy się wszystkich rodaków, którym morze polskie jest drogą, a w szczególności partie politycznej i organizacji zawodowe, gospodarce, młodzieży i sportowe do licznego udziału w zgromadzeniu. Zaczynamy: specjalnych zaproszeń nie będzie. Komitet Organizacyjny.

Teatr i kino

Dziś, 19 maja w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 komedia w 5-ciu aktach Piotra Carea de Beaumarchais „Wesele Figara”. Początek punktualnie o godz. 17.30.

Jutro, 20 maja o godz. 14.30 komedia w 4 aktach Aleksandra Fredry „Zemsta”. O godz. 17.30 „Panna Maliczewska” — sztuka w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej.

Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 14—17.30.

— „Pomorzanin” — „Książętko” — film polski. — „Wolność” — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — film rosyjski. — „Baltyk” — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — film rosyjski. — „Ojczyzna” — „Mogila Małachowa” (film rosyjski).

— „Polonia” — „Subretka” — film amerykański. Początek seansów o godz. 16 i 18. W niedzielę o godz. 14, 16 i 18.

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 Redaktor przyjmuje w godz. od 11-ej do 12-ej	Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca	Warunki prenumeraty: Rocznie / 360 zł Półrocznie / 180 zł	Kwartalnie / 90 zł Miesięcznie / 30 zł
---	---	---	---